

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 239 (2882)

LUBLIN, ŚRODA, 7 PAŹDZ. 1953 R.

A

Cena 20 gr.

Wieś realizuje zobowiązania wobec Państwa

Powiat biłgorajski przoduje na Lubelszczyźnie Zbiorowe dostawy zboża — podstawą osiągnięć

Z całego województwa w dalszym ciągu napływają meldunki o realizacji przez chłopów zobowiązań wobec państwa.

Skup zboża w powiecie biłgorajskim w większości gmin przebiega pomyślnie. Dzięki temu powiat wysunął się obecnie na pierwsze miejsce w województwie wynikiem 85% planu rocznego. Sukces ten został osiągnięty w drodze organizowania dostaw zbiorowych, które ostatnio znacznie się ożywiły. W ciągu kilku dni zbiorowo odstawiły zboże gromady: Wola Radziłęcka, Smoryń, Dzwola, Konstanów, Momoty, Dolna Zawadka i Lipowiec. Transporty z niektórych gromad obejmowały po kilkadziesiąt furmanek.

Liczba chłopów, którzy wywiązali się całkowicie z obowiązkowych dostaw zboża, zwiększa się z każdym dniem. Wśród nich na wyróżnienie zasługują: M. Baran z Bukownicy (gm. Biszczka), Jan Korgol i Adolf Gajewski z gminy Tarnogród, którzy dostarczyli zboże w ilościach przekraczających ich wymiary.

Obok nich są jednak opieszali, którzy w ogóle nie rozpoczęli jeszcze dostaw. Opieszalność w realizacji obowiązków trzeba wytknąć Franciszkowi Padjaskowi z Bukownicy oraz Kazimierzowi Zmijłowi z Zamchu.

Najlepiej w powiecie realizują swe plany chłopcy gminy Huta Krzeszowska (85% planu) i Krzeszów (84% planu). Najslabiej skup przebiega w gminach Potok (44%) i Sól (50%).

Ostatnie dni przyniosły również poważny wpływ zboża ze spółdzielni produkcyjnych. Najlepiej wywiązały się pod tym względem spółdzielnie w Zawadce i Księżpolu. Slabo realizuje planowy skup zboża spółdzielnia w Izbicy. Poważną część winy za to spada na POM w Tarnogrodzie, który źle wyremontował maszyny omlętowe.

Skup ziemniaków przebiega najlepiej w gminie Krzeszów, gdzie skupiono 20% planu rocznego oraz w Tarnogrodzie (17%), najslabiej w Potoku Górnym, Goraju i Łukowej, gdzie skupiono dopiero nieznaczne ilości ziemniaków.

Powiat Biłgoraj nieźle wywiązuje się również z planowych dostaw żywności. Na wyróżnienie zasługują: gmina Huta Krzeszowska, Biłgoraj i Tarnogród. Nie można tego powiedzieć o gminie Frampol i Aleksandrów, które swoich planów skupu

nie realizują należycie. Z dostaw żywności bardzo dobrze wywiązują się biłgorajskie spółdzielnie produkcyjne, a szczególnie w Przedmieściu Pluskim oraz w Plusach.

Chłopi przodownicy — chluba wsi

Tak, jak dla każdego robotnika w przemyśle, czy budownictwie wykonanie planu jest żelaznym prawem, tak pełne wykonanie obowiązkowych dostaw jest prawem, obowiązującym każdego chłopca.

Dobrze rozumieją to chłopcy z ziemi chełmskiej. Realizując to prawo, Antoni Dąbrowski zamieszkały w gromadzie Dorobuski (gm. na Turku) obowiązków swoje wobec Państwa wykonał w terminie. Przypadający na niego plan dostaw żywności, mleka, zboża i ziemniaków Dąbrowski wykonał w 100 proc.

Obok niego, w pierwszym szeregu chłopów-patriotów kroczy Soroczyński, obecnie przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Turce. On również obowiązków swoje wobec Państwa wykonał przed terminem.

Dobrze wykonał swe obowiązki soltys gromady Czyska Dębina (gmina Gorzków) Józef Wrona, Władysław Cichosz z gromady Chorupnik, Jan Kowalik, woźny z Przydłum GRN w Gorzkowie, Feliks Żarek z gromady Uhrusk (gmina Sobibór) i wielu innych.

Wstydzą się oni i potępiają ludzi takich, jak Jan Prończuk z Dorobuska (gmina Turka) który już trzykrotnie przywoził do magazynu zboże zanieczyszczone. Chłopi przodownicy wstydzą się również — Józefa Kosza z Ładeniska, który mając dobrze prosperującą 14-hektarową gospodarzkę nie realizuje zobowiązań wobec Państwa, a zboże ukrył w sнопkach u swego szwagra. Potępiają również Jana Adamkiewicza z Kol. Ignatów, który zalega 5 ton zboża.

Święto naszych niemieckich przyjaciół

Naród niemiecki obchodzi dziś swoje święto. Cztery lata temu powstała Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoja postępowych, pokojowych i patriotycznych sił narodu niemieckiego. Utworzenie jej, które było możliwe dzięki zdrudzeniu hitlerizmu przez Związek Radziecki i dzięki pomocy, jakiej udzielił Kraj Rad siłom demokratycznym i pokojowym w Niemczech wschodnich, było punktem zwrotnym w dziejach Europy.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym w historii Niemiec państwem, w którym władzę w swe ręce ujął lud pracujący, w którym złamano podstawy gospodarki politycznej dyktatury klas wyzyskiwaczy. Tych samych klas, które w imię swych interesów egoistycznych w ciągu długich wieków swego panowania niosły niewysłowione katusze i cierpienia zarówno własnemu narodowi, jak i narodom, które państwa ofiarą ich napaści. NRD jest pierwszym w dziejach państwem niemieckim, które raz na zawsze zerwało z polityką wojny i grabieży, i które przyszłość swą widzi w pokoju i przyjaznej współpracy z innymi narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem, które nawiązało do postępowych tradycji narodu niemieckiego, tradycji Tomasa Muentzera, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta i Ernsta Thaelmana. Republika z dumą może powołać się na postępowe tradycje od Goethego, Beethovena, Heinego do Tomasa Manna i wskazać, że ona jest tradycjami tych kontynuatorów.

Po raz pierwszy w dziejach narodu niemieckiego w szkołach między Łabą i Odrą, uczy się umiłowania pokoju, szacunku dla osiągnięć materialnych i kulturalnych innych narodów. W takim właśnie państwie podleganie do wojny jest karane jako przestępstwo. Republika dokonuje olbrzymiej pracy wychowawczej, usuwając pozostałości szowinizmu, nacjonalizmu ze wszystkich dziedzin życia.

Znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej występuje ze szczególną wyrazistością dziś, w dniach napięcia, gwałtownej awanturniczej hecy rewizjonistycznej, w okresie wzrostu agresywności adenauerowskich neo-hitlerowców. Adenauer i jego amerykańscy protektorzy dążą do przekształcenia Niemiec w zarzewie nowej wojny w bazę agresji przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym. Pod hasłami odwetu, pod hasłami grabieży, m. in. ziem polskich, mobilizują wszystkie faszystowskie i wsteczne siły. Ich nienawiść do Republiki jest tym większa, że przekonali się, iż NRD stoi w poprzek ich planom, iż między Łabą i Odrą okrzepło już państwo, które niesposób zniszczyć. Adenauer ma już za sobą doświadczenie z 17 czerwca, kiedy to zawalił się pleczołowiec przygotowany plan „dnia X”, dnia inwazji faszystowskich opryszków na demokratyczny Berlin. Republika jest wielką zaporą przeciwko wojnie, jest główną zaporą, zagrażającą drogą neohitleryzmowi, jest zarazem głównym oparciem dla wszystkich postępowych sił w Niemczech.

(C. d. na str. 2)

Komunikat rządów PRL i NRD w sprawie przekształcenia misji dyplomatycznych w ambasady i wymiany ambasadorów

Działając we wzajemnym porozumieniu i dążąc do wszechstronnego pogłębienia, rozwoju i dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, czego rezultatem jest dokonywająca się w interesie obu narodów owocna wspólpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej

i kulturalnej, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na propozycje Rządu Polskiego, powzięły zgodne postanowienie przekształcenia Misji Dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Berlinie i Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie w ambasady oraz wymiany ambasadorów. (PAP)

Bierzmy z niego przykład



Wśród chłopów — przodowników jest ob. St. Krzos, 4-hektarowy gospodarz z gminy Krzeszów. Ob. Krzos w całości wywiązał się z dostaw zboża dla państwa w terminie spełniając swój obywatelski obowiązek. Jego postępowanie powinno stanowić przykład dla innych chłopów. Na zdjęciu: ob. Krzos wiezie do wagi resztę zboża.

Fot. „Sztandar Ludu”

Depesze z okazji 4 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do
Towarzysza WILHELMA PIECKA
Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Berlin

W dniu 4-ej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i gratulacje Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Naród polski, świadom dziejowej wagi przemian, które dokonują się w Niemczech w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z całego serca rad jest z każdego osiągnięcia swego zachodniego sąsiada — przyjaciela.

Naród polski popiera zdecydowanie nieugiętą walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz patriotycznych sił w Niemczech zachodnich o zjednoczenie Niemiec w demokratyczne, pokój mitujące, suwerenne państwo. Zwycięstwo w tej walce, która prowadzi do urzeczywistnienia sprawiedliwych i słusznych postulatów narodowych narodu niemieckiego, będzie zarazem zwycięstwem sprawy pokoju w Europie i wielkim wkładem do umocnienia obozu pokoju na całym świecie, którego przewodnią siłą jest Wielki Związek Radziecki.

Przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobrobytu i szczęścia narodu niemieckiego, dla dalszego zacieśnienia przyjaznej i twórczej współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza OTTO GROTEWOHLA
Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Berlin

Z okazji święta narodowego, 4-ej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, oraz Rządowi i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Czteroletni okres dobrosąsiedzkich i wciąż zacieśniających się stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną niezbicie świadczy, że naród polski i naród niemiecki pragną i mogą żyć w pokoju i przyjaźni, że nasza szeroka współpraca gospodarcza i kulturalna służy obopólnemu dobru naszych krajów, że polsko-niemiecka granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej odpowiada zarówno najwyższemu interesom naszych obu narodów, jak i interesom pokoju światowego.

Pragnę zapewnić Wam, Towarzyszu Premierze, że naród polski w pełni solidaryzuje się i popiera ofiarną walkę Niemców o zniweczenie imperialistycznych zakusów wciągnięcia narodu niemieckiego w otchłań nowej katastrofy wojennej. Walka ta stanowi doniosły wkład do ogólnoswiatowej walki o pokój, jaką prowadzi cała postępowa ludzkość pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — ości wolności i niepodległości narodów.

Życzę Niemieckiej Republice Demokratycznej dalszych sukcesów na drodze do zapewnienia dobrobytu i wszechstronnego rozwoju kraju, oraz rychłego zwycięstwa w walce o zjednoczenie pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Chłopi z Lubelszczyzny! Pamiętajcie że realizując swe zobowiązania
przyczyniacie się do umocnienia spójni między miastem a wsią!

Wytrwale stoimy na stanowisku zwołania narady ogólnoniemieckiej z udziałem przedstawicieli wschodnich i zachodnich Niemiec w celu wspólnego omówienia zagadnień, związanych ze sprawą zjednoczenia

Artykuł Prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP). W związku z czwartą rocznicą proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na łamach demokratycznej prasy niemieckiej ukazał się artykuł Prezydenta NRD Wilhelma Piecka. W artykule tym Prezydent Pieck pisze m. in.:

Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym państwem niemieckim, w którym klasa robotnicza odgrywa decydującą rolę i w sojuszu z pracującym chłopstwem i pracującą inteligencją prowadzi budownictwo życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła u siebie warunki, uniemożliwiające odradzenie się agresywnego imperializmu niemieckiego, zaś w stosunkach z zagranicą dąży ona do szczerego porozumienia i pokój ze wszystkimi narodami. Dlatego też NRD walczy o zjednoczenie narodowe, o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego, o jedność i niezawisłość narodu niemieckiego, co całkowicie odpowiada zasadniczym interesom wszystkich milijonów jej obywateli.

Wskutek podziału naszej ojczyzny i zahamowania handlu wewnętrznoniemieckiego, co nastąpiło z winy rządu Adenauera na rozkaz Amerykanów, zmuszeni byliśmy w pierwszych latach skoncentrować wszystkie swe wysiłki na rozwoju podstawowych gałęzi przemysłu.

Budowa takich wielkich obiektów przemysłowych, jak kombinat hutniczy im. J. W. Stalina, zakłady hutnicze „West” i zakłady koksownicze im. Matyasa Rakosiego, od-

budowa i rozszerzenia innych zakładów metalurgicznych i chemicznych oraz wielu zakładów budowy maszyn — to wybitne osiągnięcia naszych robotników, techników i uczonych. Bez ich wkładu nie mogliśmy stwierdzić tego radosnego faktu, że przeciętna miesięczna produkcja przemysłowa w naszej Republice osiągnęła w 1953 r. 164,4 proc. przeciętnej miesięcznej produkcji przemysłowej z 1936 r.

W rolnictwie wydajność z hektara osiągnęła poziom przedwojenny, a jeśli chodzi o zboże — nawet przekroczyła ten poziom. Poglądzie zwierząt gospodarskich nieustannie wzrasta.

Podobny rozwój rolnictwa nie byłby możliwy bez utworzenia stacji maszynowo-tractorowych oraz powstania rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Rozwój ekonomiki i kultury w naszej Republice wymaga licznych, wszechstronnie wyszkolonych kadr. Wymaganiu temu odpowiada rozwój szkół zawodowych i specjalnych, szkół wyższych i uniwersytetów, które po raz pierwszy stanęły otworem dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Sukcesy w pracy twórczej pozwoliły naszej Republice na przejście latem 1952 r. do budowania podstaw socjalizmu. Nadmierne tempo rozwoju ekonomiki, zwłaszcza przemysłu ciężkiego spowodowało jednak pewne trudności, które trzeba było przezwyciężyć. Dlatego też na wniosek Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i za zgodą partii demokratycznych i organizacji masowych, Rząd powziął na początku kwietnia br. uchwały, które dały początek nowemu kursowi w naszej Republice.

Istota tego kursu polega na znacznym polepszeniu sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a tym samym na podniesieniu poziomu życia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Po przypomnieniu wyników rokowań delegacji rządowej NRD z rządem radzieckim i przyznanych NRD ulg finansowych, Prezydent Pieck kontynuuje:

Osiągnięcia naszych mas pracujących i solidarne poparcie ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dają gwarancje,

że nasza Niemiecka Republika Demokratyczna, dzięki swemu rozwojowi politycznemu, ekonomicznemu i kulturalnemu, będzie coraz pomyślniej spełniać również swe ogólnoniemieckie zadania.

Od pierwszego dnia powstania Niemiecka Republika Demokratyczna stanęła niezachwianie na stanowisku walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Obejmując stanowisko prezydenta, oświadczyłem: „Rzecz polega nie na tym, czy zachodnio-niemiecki rząd federalny i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznają siebie nawzajem, lecz na tym, by wspólnie lub równolegle służyły interesom narodu niemieckiego i walczyły o zjednoczenie Niemiec, traktat pokojowy i niezawisłość narodową Niemiec”. Oświadczenie to jest aktualne również dzisiaj, a nawet nabiera jeszcze większego znaczenia.

Podkreślając, że propozycje rządu radzieckiego, zawarte w nocy z 28 września do trzech mocarstw zachodnich, odpowiadają najżywniejszym interesom narodu niemieckiego, Prezydent Pieck kontynuuje:

Obowiązkiem wszystkich świadomych odpowiedzialności Niemców — zarówno na wschodzie jak i zachodzie Niemiec — jest walka o realizację tych propozycji. W imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej mam prawo oświadczyć:

Wytrwale stoimy na stanowisku naszych propozycji zwołania narady ogólnoniemieckiej z udziałem przedstawicieli wschodnich i zachodnich Niemiec w celu wspólnego omówienia i praktycznej realizacji zagadnień, związanych ze sprawą zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych oraz ze sprawą przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Nadal domagamy się utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który winien uczestniczyć w opracowaniu sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i bronić podstawowych interesów narodu niemieckiego. Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki stworzy również warunki dla ogólnoniemieckich wolnych wyborów i zapewni ich przeprowadzenie w warunkach prawdziwej wolności z wykluczeniem wszelkiej obcej ingerencji i wszelkiego nacisku ze strony wielkich monopolów kapitalistycznych.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz

odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonujący dowód tego, jak prawdziwie demokratyczne i mitujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podstępów do wojny i junkrów — militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowadziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

Imperialiści amerykańscy przygotowują nowe prowokacje w obozach dla jeńców wojennych

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaosongu:

Amerykańskie władze wojskowe wraz agentami czangkajskowskimi i lisymanowskimi usiłują zorganizować masowe „ucieczki” jeńców wojennych.

Niedawno repatriowany jeńiec, chiński ochotnik ludowy Fu Shaomin opowiedział, że kiedy był w obozie jenieckim w Fusanie słyszał, jak jeden z agentów nastanych z Tajwanu udzielał instrukcji ośmiu innym bandytom czangkajskowskim. Agent ten, który miał na ramieniu naszywkę „US”, powiedział tym bandytom, że jeśli liczba jeńców, którzy po przeprowadzeniu wśród nich pracy wyjaśniającej wyrażą pragnienie repatriowania — osiągnie 30—50 proc. wszystkich jeńców, to agenci ci będą musieli przystąpić do akcji. „Powinniście, oświadczył ten agent — niezwłocznie zorganizować bunt, przedostać się przez druty kolczaste, napaść na posterunki obserwacyjne, zabrać karabiny maszynowe hinduskich wojsk ochronnych, a następnie zbiec z rejonu znajdującego się pod kon-

trólą neutralnej komisji repatriacyjnej. Czekać na was będą żołnierze amerykańscy, którzy przewożą was na samochodach ciężarowych do Munsanu”.

Inny jeńiec, który niedawno powrócił z niewoli oświadczył, że oficerowie amerykańscy mówili agentom czangkajskowskim i lisymanowskim następująco do obozu jenieckiego, iż do rejonów znajdujących się pod kontrolą hinduskich wojsk ochronnych przesłani zostaną „korespondenci” i „tłumacze” dowódcy NZ, by nawiązać kontakt między Amerykanami a agentami Czang Kaiszeka i Li Synmana.

Do obozu jenieckiego dostarczono różnymi drogami broń, która miała być wykorzystana przez agentów przy organizowaniu masowych „ucieczek” jeńców.

Jak wynika z oświadczeń 100 jeńców koreańskich i chińskich, którzy powrócili z niewoli, wśród przedmiotów dostarczonych do obozu dla wykorzystania ich jako broni, znajdowało się: specjalne klucze z okuciem żelaznym, podpórki żelazne, pałki, narzędzia stolarskie jak np. topory, piły, młotki i pilniki. Napaść na personel lekarski państw neutralnych, która miała miejsce 1 października i rozruchy, które nastąpiły po tej napaści — pisze agencja Nowych Chin — były niewątpliwie zorganizowane przez agentów na rozkaz Amerykanów. Strona amerykańska usiłuje wyzyskać ten incydent, by wyrzucić nacisk na komisję repatriacyjną złożoną z przedstawicieli państw neutralnych oraz uniemożliwić komisji wykonanie funkcji przewidzianych w porozumieniu.

Przyjazd ambasadora Republiki Hinduskiej w Moskwie do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 października przybył do Warszawy ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie, p. K. P. Szwasankara Menon w celu wzięcia udziału w otwarciu wystawy sztuki hinduskiej w Warszawie.

Ambasadorowi Menonowi towarzyszy i sekretarz ambasady, p. R. Dattaraja Sathu.

Przybyłego ambasadora powitał na lotnisku sekretarz generalny KWKZ, ambasador J. K. Wende i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ, E. Bardo.

Święto naszych niemieckich przyjaciół

(C. d. ze str. 1)

Niemiecka Republika Demokratyczna zmierza konsekwentnie do utworzenia demokratycznych zjednoczonych Niemiec, niezwiązanych sojusznymi z amerykańskim imperializmem, bez amerykańskich baz na swym terytorium, bez wolności dla faszystów i szowinistów, ale za to z gwarancjami pełnej wolności dla sił szczerze demokratycznych. Do walki o takie Niemcy mobilizuje Republika coraz szersze rzesze społeczeństwa niemieckiego.

Jeśli dziś mowy być nie może o powrocie do 1933 r., kiedy to Adolf Hitler ujął władzę w swoje ręce, dzieje się tak dlatego, że istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna. Istnieje władza państwowa skierowana przeciwko wrogom pokoju, przeciw wyzyskaczom. Jest w Niemczech siła, o którą rozbijają się zakusy naśladowców Hitlera.

Dla nas, narodu polskiego powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej ma szczególne znaczenie. Dziś po raz pierwszy w naszych dziejach patrzemy na zachodnią granicę wiedząc, że za nią nie czyha wróg, ale żyjesiada przyjaciel, z którym łączą nas wspólnota ideologiczna, wspólnota celów walki. Podobnie jak u nas, w NRD władza się poddawała socjalizmowi; podobnie jak u nas, jak i w innych krajach demokracji ludowej n'ocodzownym warunkiem stałego wzrostu dobrobytu ludzi pracy jest pokój, pokojowe budownictwo.

Więzy przyjaźni łączące nas z Republiką są przedłużeniem bo-

gaty tradycji przyjaźni postępowych sił narodu polskiego i niemieckiego. Historia dostarcza wielu przykładów świadczących o uczuciach braterstwa i przyjaźni postępowych sił narodu niemieckiego do narodu polskiego. Fryderyk Engels pisał: „Zaden naród nie może stać się wolnym a jednocześnie w dalszym ciągu uciskać inne narody. Niemcy nie mogą się więc stać wolne bez wyzwolenia Polski od ucisku niemieckiego. Dlatego też interes Polski i Niemiec jest wspólny, dlatego też demokraci polscy i niemieccy mogą współpracować w imię wyzwolenia obu narodów”.

Republika jest tym państwem, które od początku swego istnienia wzniosło wysoko sztandar przyjaźni z innymi narodami, od początku stanęło na stanowisku, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. I poprzez tę granicę, która nie dzieli a łączy oba nasze narody coraz bardziej rozszerza się i zacieśnia współpraca gospodarcza i kulturalna.

Zarówno czołowa siła narodu niemieckiego — Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, jak i oficjalni przedstawiciele NRD stwierdzają w sposób zdecydowany, że każdy, kto atakuje granicę na Odrze i Nysie jest zarazem wrogiem narodu niemieckiego, wrogiem pokoju. W depeszy do towarzysza Bieruta premier rządu NRD, tow. Grotewohl pisał: „Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczyni wszystko, by zniweczyć wznowioną szowinistyczną nagonkę Adenauera — przeciwko

Przegląd prasy radzieckiej

Co wykazała konferencja Labour Party w Margate

MOSKWA (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł pt. „Co wykazała konferencja Labour Party w Margate”, podkreślając na wstępie, że konferencja została zwołana w chwili, gdy szerokie masy dołów laburzystowskich — w związku z poważnymi zmianami, jakie zaszły ostatnio w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej — żądają od kierownictwa Labour Party takiej polityki, która odpowiadałaby żywotnym interesom mas pracujących oraz narodowym interesom kraju.

Przywódcy Labour Party — stwierdza dziennik — nie mogli zignorować zmian, które zaznaczyły się na arenie międzynarodowej, jak również stanowczego dążenia szerokich członków partii i członków związków zawodowych do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wynika to z rezolucji w sprawie polityki zagranicznej, powziętych na konferencji, jak również z przemówień niektórych przywódców laburzystowskich.

Tak np. komitet wykonawczy wypowiedział się na rzecz natychmiastowych rokowań między czterema wielkimi mocarstwami na najwyższym szczeblu, przeciwko „uczynianiu Niemiec przedtem niż uzbrojone zostają dalsze wysiłki w kierunku pokojowego zjednoczenia Niemiec”. Komitet wykonawczy wypowiedział się następnie za przyznaniem Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ, potępia propagowanie przez agresywne koła USA politykę tzw. „wyzwolenia Europy Wschodniej” przy pomocy siły, uznał za niedopuszczalne przekształcanie Organizacji Narodów Zjednoczonych w „blok ideologiczny”.

Tego rodzaju oświadczenia — pisze „Prawda” — częstokroć odzwierciedlają, mimo woli ich autorów, dalsze pogłębienie się sprzeczności angielsko-amerykańskich oraz stale wzrastające w Anglii niezadowolone z polityki Waszyngtonu.

Równocześnie dziennik podkreśla, że rezolucja w sprawie polityki zagranicznej Anglii oraz przemówienia większości przywódców laburzystowskich świadczą, że w wielu ważnych kwestiach polityki zagranicznej kierownictwo laburzystowskie nadal trzyma się linii, którejżeżębne skutki odczuwa Anglia na własnej skórze.

Rezultaty tegorocznej konferencji Labour Party — pisze dziennik w zakończeniu — dowodzą, że prawie skrzydło partii usiłuje odebrać masy od aktualnych problemów dnia dzisiejszego. Z faktem tym nie mogą pogodzić się uczciwi członkowie partii i związków zawodowych. Żądają oni i będą nadal żądali od kierownictwa laburzystowskiego nowej polityki, służącej sprawie pokoju i żywotnym interesom mas pracujących.

Stanisław Karpiński

I sekretarz KP PZPR w Hrubieszowie

Hrubieszowska organizacja partyjna w walce o umocnienie spółdzielni produkcyjnych

Decydującym czynnikiem w przechodzeniu chłopów na tory gospodarki zespołowej jest oddziaływanie istniejących spółdzielni produkcyjnych. Chłopi gospodarują indywidualnie z wielką uwagą śledząc życie spółdzielni i od tego jak ona staje się wzorem gospodarki zespołowej, zależne jest przybywanie nowych członków i powstawanie nowych spółdzielni w sąsiednich gromadach. Dobrze rozwijająca się spółdzielnia produkcyjna, wzorowo prowadzona hodowla, dobrze zorganizowana praca brygad, troska o miennie spółdzielcze, gospodarność członków — to najbardziej przekonujące argumenty.

W roku 1953 mamy w naszym powiecie w zakresie rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnych poważne osiągnięcia. W porównaniu do roku 1952 liczba zarejestrowanych spółdzielni produkcyjnych wzrosła czterokrotnie tak, że obecnie na terenie powiatu mamy 82 spółdzielnie zrzeszające ogółem 1535 rodzin (2003 członków), 33 komitety założycielskie i 57 grup chętnych. Co trzecia gromada jest spółdzielczona. Areal spółdzielczy obejmuje 9734 ha, w tym 6500 ha z wkładów członkowskich i 3234 ha z Państwowego Funduszu Ziemi.

Trzeba stwierdzić, że w rozbudowie spółdzielni produkcyjnych odegrały istniejące spółdzielnie produkcyjne, które swoimi osiągnięciami w podnoszeniu wydajności, w rozwijającej się hodowli, w budownictwie i organizacji pracy decydowały o powstawaniu nowych gospodarstw zespołowych. Np. w gminie Mieniany, gdzie było 6 spółdzielni produkcyjnych, w tym roku powstało 5 nowych.

Jednak umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i budowa nowych, to głównie zasługa naszej organizacji partyjnej. Ofiarą i cierpliwa praca aktywów partyjnych zdołała przekonać chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Aktywiści powiatowi, członkowie KG i podstawowych organizacji partyjnych nie ograniczali się do dyrektyw, ale szli na wieś i w bezpośredniej rozmowie z chłopami małorolnymi i średniorolnymi wyjaśniali założenia statutu spółdzielczego, zwalciali wrogie plotki kulackie.

W Czernicznie gm. Mieniany powstała spółdzielnia produkcyjna dzięki aktywnej pracy członków partii takich jak tow. tow.: Kazimierz Czernski i Stefan Jackowski, którzy po zarejestrowaniu nie zaprzestali pracy, ale nadal walczą o jej umocnienie.

W gminie Miączyn powstało 7 spółdzielni produkcyjnych. Jest w tym główna zasługa Komitetu Gminnego, a szczególnie takich członków jak tow. tow.: Jana Wasaga, Jana Szczura, Kazimierza Berzeckiego i Jana Hołosyniuka.

Poważne trudności przechodziła nowoorganizowana spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Zawalów, wkradł się bowiem do niej wróg i rozbijacz Wincenty Jędrzejak. Jednak grupa kandydatka licząca 6 członków po przeanalizowaniu sytuacji zdemaskowała dwulicowość Jędrzejaka, który na ogólnym zebraniu został wyrzucony ze spółdzielni. Uzdrowiło to sytuację i obecnie spółdzielnia znajduje się na dobrej drodze.

W ostatnim okresie wróg klasowy poważnie zaatakował nasze młode nieokrępie jeszcze spółdzielnie produkcyjne jak Kocioł, Hrebenne, Tuchanie i wiele innych namawiając, aby spółdzielcy nie wychodzili do pracy, nie dawali wkładów siewnych, nie brali nawozów sztucznych, nie zawierali umów z POM itp. Oprócz tego rozsiewano pogłoski, że spółdzielnie będą rozwiązywane. Celem kulackiej propagandy było niedopuszczenie do pierwszych wspólnych siewów.

Komitet Powiatowy w porę zauważył skoncentrowane ataki wroga i zdecydowanie wystąpił przeciwko kulakom i szerzonej przez nich wrogiej propagandzie. Do wszystkich nowoorganizowanych spółdzielni zostali wysłani aktywiści powiatowi, którzy razem z aktywnym gminnym i gromadzkim demaskowali kulackie zamierzenia pokazując równocześnie perspektywy

rozwoju na przykładzie przodujących spółdzielni produkcyjnych, takich jak Siedlisko, Kopyłów, Kosmów, Szychowice i inne.

W wyniku tej pracy przystąpiły do wspólnych siewów nawet najsłabsze spółdzielnie jak np. w Tuchaniach, gdzie obecnie wszyscy członkowie wyszli do pracy.

Poważny wkład pracy w doprowadzeniu spółdzielni produkcyjnych do siewów dały również POM, których mamy w naszym powiecie 4. Dyrekcje, personel techniczny, agronomowie i traktorzyści włożyli wiele starań w organizacyjne i gospodarcze przygotowania do pierwszych siewów. Wydziały Polityczne POM docierały do podstawowych organizacji pomagając towarzysząco w mobilizowaniu wszystkich członków spółdzielni do wzięcia udziału w pracach zespołowych, zwalczając wrogą propagandę.

Nasze organizacje partyjne nauczyły się już nie tylko dbać o gospodarzy rozwój spółdzielni, ale zarazem o przodownictwo ich w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa. Wskazać należy na podstawową organizację partyjną w Malicach, której członkowie rozumieją zadania, jakie powierzyła im partia. Wykazali to swoją pracą doprowadzając do tego, że spółdzielnia produkcyjna w terminie wykonała planowy skup zboża w 149,6%. Tak samo postąpili towarzysze w Szpikososach, Mienianach itd.

Nie znaczy to jednak, że hrubieszowska organizacja partyjna zrobiła już wszystko, w walce o nowe i o umocnienie starych spółdzielni, że nie ma słabych stron. Przeciwnie mamy poważne zaniedbania, szczególnie jeśli chodzi o pracę POM. Nasze POM wiele pomogły spółdzielniom produkcyjnym w sprzecie zbóż, w orkach, omlotach itp., ale też nasze POM mają wiele braków i niedociągnięć, zwłaszcza w zakresie wykonywania zawartych umów. Źródła zła tkwią jeszcze w słabej pracy politycznej wśród załogi. Skutkiem tego jest rozluźnienie dyscypliny i brak troski o miennie państwowe. Np. traktorzysta

POM Gozdów nie tylko że nie smarował traktora, ale nawet nie dolewał wody do chłodnicy. Traktor trzeba było odstawić do remontu i omloty w spółdzielni Mieniany zostały zahamowane. Niechlujny stosunek traktorzystów powoduje to, że niektóre spółdzielnie jak Cichobuż I, Szychowice, Turkowice, Raciborowice i Czumów nie zakończyły jeszcze omlotów a tym samym nie wykonały planowego skupu i nie dostarczyły w porę selekcyjnego ziarna. Wykonanie orok też pozostawia wiele do życzenia.

Trzeba stwierdzić, że w naszych POM odczuwa się brak sił fachowych a Okręgowa Ekspozytura POM podchodzi do tych spraw biurokratycznie. Np. przyslanemu sezonowo mechanikowi do POM Mirze nie wolno było udać się do spółdzielni, skutkiem czego ciągniki tygodniami stały uszkodzone w terenie. Zrozumiałe, że takie wypadki nie tylko że powodują opóźnienie prac, ale zarazem dają wrogowi pretekst do rozsiewania wrogiej propagandy.

Nie bez winy jest i Komitet Powiatowy, który niedostatecznie pomagał Wydziałom Politycznym i podstawowym organizacjom partyjnym w POM. Wyjeżdżający w teren aktywi ograniczali się do odwiedzenia POM nie wnikając w sytuację. Toteż można ostatnio zaobserwować odpolitycznienie pracy Wydziałów Politycznych POM.

Błędy w naszej pracy wynikały równocześnie z niedoceniania roli, jaką spełniają POM w przebudowie wsi. Prowadząc walkę o umocnienie spółdzielni produkcyjnych nie potrafiliśmy równocześnie podnosić na wyższy poziom świadomości załogi POM, nie wskazywaliśmy jej zadań jakie przed nią stoją. Dopiero w ostatnim czasie zwróciliśmy na to uwagę i trzeba powiedzieć, że wiele zmieniło się na lepsze. Dlatego też w najbliższym czasie musimy nadrobić zaniedbania, doprowadzić do pełnej realizacji planów w POM a tym samym umocnić jeszcze bardziej gospodarstwo i politycznie istniejące spółdzielnie produkcyjne i budować nowe.

Mgr Marcin Witkowski

Kier. Oddz. Szkolenia i Doskonalenia Kadr w Wydziale Oświaty Prez. WRN w Lublinie

Braki w kwalifikacjach nauczycieli trzeba zlikwidować

Wszyscy wiemy, jaka była sytuacja w szkolnictwie zaraz po wyzwoleniu. Setki nauczycieli wymordowali w czasie wojny hitlerowscy oprawcy. Znaczny procent przeszedł do innych działów pracy. Nasze państwo ludowe stanęło wobec konieczności intensywnej przebudowy i rozbudowy całego systemu oświaty i co za tym idzie konieczności wydatnego zwiększenia kadr nauczycielskich. Trzeba było w przyspieszonym tempie, na różnych kursach dać kandydatom do zawodu nauczycielskiego zasadnicze wiadomości, żeby stanęli do pracy nauczycielskiej z tym, że w toku pracy dokształcać się i uzyskiwać pełne kwalifikacje. W ten sposób mogliśmy w ciągu kilku lat, osiągnąć likwidację punktów bezszkolnych i podnosić systematycznie stopień organizacyjny szkół, poziom oświaty powszechnej — objąć wszystkie dzieci nauką szkolną.

Specjalne kursy i klasy pedagogiczne obok liceów pedagogicznych — umożliwiają w Polsce Ludowej wielkiej rzeszy nauczycieli niewykwalifikowanych zdobyć pełnego przygotowania do wykonywania zawodu. W obecnym okresie u progu nowego roku szkolnego 1953/54 dokształca się w woj. lubelskim w komisjach rejonowych przy liceach pedagogicznych 1100 niewykwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych — na ogólną ilość 1760. Rokrocznie około 300 nauczycieli zdobywa pełne kwalifikacje, ale stan dokształcania się jest jeszcze niezadowalający.

W komisji rejonowej przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie na ogólną ilość zapisanych 209 nauczycieli nie posiadających kwalifikacji — brało udział w kursie walcącym 131 osób, co stanowi zaledwie 63%

Lepiej przedstawia się sytuacja pod tym względem w powiatach: Biela Podlaska, Łuków i Radzyń, gdyż na 414 osób bierze systematycznie udział w konsultacjach i na kursach ponad 300.

Najlepsze wyniki w tym zakresie ma Wydział Oświaty Prezydium PRN we Włodawie, bo na 94 nauczycieli nieposiadających pełnych kwalifikacji nie dokształca się tylko 6 osób.

Sprawa dokształcania nauczycieli niewykwalifikowanych powinna stać się jednym z centralnych zagadnień w pracy wydziałów oświaty prezydium PRN i Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdyż od kwalifikacji i postawy ideologicznej nauczycieli zależy poziom nauczania i wychowania w szkołach.

Wielu nauczycieli zdobywających kwalifikacje wyróżnia się potem w pracy zawodowej i społecznej jak np. tow. Stanisław Wójcik — kierownik Szkoły Ogólnokształcącej st. podstawowego w Parczewie. Jest on sam działaczem społecznym i wpływa mobilizując na kadry nauczycielskie.

Ob. Irena Wichel z Werszyczyna, pow. włodawskiego osiąga bardzo dobre wyniki w nauczaniu w swojej szkole w zakresie matematyki i fizyki. W zakresie pracy społecznej ma również osiągnięcia w rozwoju i umacnianiu spółdzielni produkcyjnej w komisjach rejonowych.

Są też i przodownicy nauki, którzy złożyli z wyróżnieniem egzamin dojrzałości w komisjach rejonowych, jak na przykład nauczyciele: Piotr Olczuk, Janina Choren z pow. radzyńskiego, Mieczysław Łagoda i Danuta Mitura z pow. kraśnickiego.

Można wyliczyć dziesiątki dobrych nauczycieli, którzy zdobyli kwalifikacje, względnie je zdobywają i są przykładem dla innych,



Magazyner GS w Jastkowie, Stanisław Matys ogląda wspólnie z gminnym agronomem, Ryszardem Pawluczym ziarno, które ze względu na swą wysokogatunkowość zostanie przeznaczone na tzw. „bloki nasienne”.

T. Głowniak

WZGS

Realizacja pełnych wpłat udziałów członkowskich gwarancją lepszej działalności GS

Członkowie gminnej spółdzielni biorąc pełny udział w wykonawstwie planów skupu czy zaopatrzenia, przyczyniają się do sprawniejszego wykonania zadań GS.

Zadania w zakresie zaopatrzenia GS mogą być zrealizowane, jeśli Gminna Spółdzielnia będzie miała większe poparcie finansowe ze strony jej członków, polegające na wpłacie pełnych udziałów członkowskich na fundusz udziałowy.

Członkowie gminnej spółdzielni powinni wiedzieć, że działalność GS oparta jest na 2 podstawowych źródłach finansowych. Pierwsze z nich są to „fundusze własne”, pochodzące z udziałów członkowskich, drugie — kredyty państwowe.

Dominującą rolę w rozwoju GS odgrywają fundusze własne, które decydują niejednokrotnie o tym, czy GS będzie w stanie w większym stopniu zaopatrzyć rolników w potrzebne im artykuły.

Solidaryzując się z uchwałąmi I Kongresu Spółdzielczości Samopomocowej delegacji i członkowie GS na zebraniach gromadzkich i WZP

odbytych jesienią ub. roku przyjęli i zatwierdzili statut gminnej spółdzielni, przy czym zgodnie z jego przepisami zobowiązali się wpłacić pełne udziały w celu powiększenia majątku spółdzielni i stworzenia jej warunków do szerszego działania.

Jednak jak wynika z przeprowadzonych kontroli wpłat na udziały, nie wszyscy członkowie zrealizowali swe zobowiązania. Dla przykładu można podać powiat lubelski, na terenie którego mieszka ponad 27.000 członków gminnych spółdzielni. Gdyby każdy z członków GS dokonał pełnej wpłaty udziałów członkowskich, suma funduszy własnych wzrosłaby do wysokości 1.063.000 zł., to znaczy do sumy około 60% większej od dotychczasowej. Niewątpliwie wpłynęło by to dodatnio na usprawnienie gospodarki GS w tym powiecie.

Na terenie Gminnej Spółdzielni Biela z siedzibą w Radzynie, przez okres całego półrocza suma udziałów członkowskich wzrosła tylko o 47 zł. Przy tym nie zwerbowało ani jednego nowego członka.

Podobnie przedstawia się sprawa umasowienia członkostwa i wpłaty z tytułu udziałów w GS Spiczyn, (pow. lubartowski) i wielu innych.

Na stan ten składa się kilka przyczyn.

Pierwszą z nich to, niedbałość niektórych zarządów GS, które mimo zaleceń Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni nie dopilnowały sprawy uporządkowania rejestrów członkowskich i nie ustaliły na wspólnych posiedzeniach z Gminnymi Radami Spółdzielni — ile każdy członek GS winien dopłacić zgodnie z obowiązującymi przepisami statutu do pełnej wysokości udziałów oraz nie przywiązywały wagi do tak ważnej sprawy, jak werbunek nowych członków do GS.

Drugą przyczyną jest opełzalność ze strony niektórych członków GS, którzy zgadzają się z tym, że w ich gromadzie potrzebny jest sklep GS dobrze zaopatrzonej w towary, zgadzają się również z ogólnymi założeniami Gminnej Spółdzielni, lecz na skutek podszeptów wroga — opełzale realizują swe zobowiązania wobec GS — tej placówki, która w ich interesie jest ich orężem w walce klasowej przeciwko spekulantom i kulakom.

Ci wszyscy członkowie muszą wieść, że im większy będzie ich udział, tym więcej wzrosnie zaopatrzenie wsi, tym większy będzie ich dochód uzyskany zgodnie z § 37 Statutu GS w formie 20% czwartej nadwyżki, która z kolei ma być zwracana członkom GS stosownie do wysokości wpłaconych udziałów.

Dlatego każdy członek GS, który nie spełnił swego obowiązku względem Gminnej Spółdzielni, powinien niezwłocznie to uczynić. Pomocno tym do powiększenia środków obrotowych i usprawnienia działalności spółdzielni, do lepszego zaspokajania potrzeb miejscowej ludności.

Rady i Zarządy GS ze swej strony powinny niezwłocznie dopilnować ostatecznego uporządkowania rejestrów członkowskich i wpłat oraz wzmocnić pracę w zakresie werbunku nowych członków do GS.

Żeby POM w Gościeradowie spełniał swoje zadania

Spółdzielnie produkcyjne muszą przodować nie tylko w dostawach

Po długiej niebytności zaglądnęłam do Gościeradowa. Towarzysze z POM powitali mnie płaczącym okrzykiem:

— Chcecie nam znowu dać w skórę?

Po rozmowie z dyr. Kąkolem i agronomem Micińskim zorientowałam się, że formalnie rzecz biorąc nie ma za co. To co mnie interesowało, mianowicie — obowiązkowe dostawy zboża — spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM zrealizowały w stu procentach, niektóre nawet przed terminem. Z jedenaśtu starych, cztery: Świeciechów Duży, Poduchowny, Sucha Wólka i Grabówka dla uczczenia Święta Wyzwolenia odstawiły część żyta jeszcze na początku drugiej połowy lipca. Gdy jednak spytałam, ile w tym zasługi POM, czy była jakaś zbiorowa dostawa, do której członkowie spółdzielni pociągnęliby za sobą całą gromadę, jak przygotowuje się dostawę ziemniaków i roślin przemysłowych — miny moich rozmówców bardzo się wydłużyły.

Nie chcę o ludziach z Gościeradowa pisać krytycznie. W działalności załogi dostrzec można sporo troski o dobre wyniki powierzonych im opiece gospodarstw zespołowych. Będąc jednak w kilku spółdzielniach zauważyłam wiele spraw budzących poważne zastrzeżenia i niepokój i na nie właśnie pragnę zwrócić uwagę agronomów i instruktorów wydziału politycznego.

DLACZEGO DO ODSTAWY ZBOŻA NIE POCIĄGNIĘTO INDYWIDUALNYCH CHŁOPÓW

Bardzo to dobrze, że spółdzielcy w rejonie POM Gościeradowa w terminie odstawił państwu zboże. Z przeprowadzonych z nimi rozmów wynika, że postąpili tak, ponieważ zdają sobie sprawę z obowiązku przodowania w okolicy.

Ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby członkowie poszczególnych spółdzielni porozmawiali z indywidualnymi chłopami w swojej gromadzie i zorganizowali wraz z nimi zbiorową dostawę. Agronomowie POM, instruktorzy wydziału politycznego powinni byli podpowiedzieć to spółdzielcom i sami także zająć się indywidualnymi gospodarzami. A że to może dać dobre rezultaty, niech świadczy przykład Suchej Wólki. Chłopi indywidualni w tej wsi mieli w planowych dostawach zboża bardzo poważne zaległości. Gdy któregoś dnia Piotr Dalecki, księgowy spółdzielni przeszedł od chałupy do chałupy i porozmawiał serdecznie z gospodarzami, wieś podciągnęła się w realizacji planowego skupu zboża do 70 proc. Na taki pomysł wpadł Dalecki, a dlaczego nie przyszło to do głowy agronomowi POM? Agronom POM nie może zapominać o indywidualnych małorolnych i średniorolnych chłopach. Musi z biedotą i średniakami pracować sam oraz przez spółdzielców, którzy niejednokrotnie mają na gromadę znaczny i pozytywny wpływ.

PRZYSPIESZYĆ WYKOPKI ZIEMNIAKÓW

Niepokojąca rzeczą w spółdzielniach produkcyjnych jest lekceważenie wykopków. Członkowie nie wykorzystują sprzyjającej pogody zapominając, że z nastaniem pory deszczowej mogą się powtórzyć trudności z ubiegłego roku. Z nutą niezdrowego samouspokojenia w głosie mówi o wykopkach przewodniczący spółdzielni w Świeciechowie Poduchownym — Markowski, przewodniczący Suchej Wólki — Pawłowski i członkowie z innych gospodarstw zespołowych. Są oni zadowoleni, że siewy i orki zimo-we ukończyli, krzątają się po swoich działkach przyzagrodowych, a spółdzielcze kartofle i buraki nie bardzo ich obchodzą. Agronomowie POM mają tu także dużo do zrobienia. Ich zadaniem jest przypomnieć spółdzielniom o przyspieszeniu

tych czynności, pomóc zorganizować robotę i zatroszczyć się, by w terminie zrealizowano plan obowiązkowych dostaw. Unikając popełnionego przy zbożu błędu należałoby pomyśleć o zbiorowej dostawie ziemniaków wraz z indywidualnymi gospodarzami.

NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ HODOWLI

W wielu spółdzielniach w rejonie POM Gościeradowa odbyło się już zaliczkowanie. Zaliczkowanie w przybliżeniu wskazuje jak wysoka będzie dniówka obrachunkowa przy końcu roku. W Świeciechowie Dużym i Poduchownym, w Suchej Wólce dniówka nie będzie tak wysoka, jak w innych spółdzielniach. Ale nie może być inaczej, jeśli gospodarka spółdzielcza rozwija się jednostronnie. Stosują tylko uprawy roślinne, przeważnie zbożowe, zupełnie zapominając o rozwijaniu hodowli.

Plany spółdzielców pomniejszenia i tak niewysokiego stanu pogłowia trzody chlewnej i bydła budzą niepokój i każą szukać przyczyn zła. Główną przyczyną jest tutaj brak dobrej treściwej paszy. W rozmowie z Antonim Pawłowskim, przewodniczącym z Suchej Wólki dowiedziałam się, że nie pomyślano w tej spółdzielni o kiszonkach, o zadowoleniu wyłoków bu-raczanych.

Gospodarka hodowlana wymaga, żeby dla każdej sztuki inwentarza był zabezpieczony zgodny z normami żywienia zapas paszy. Służba rolna POM dobrze chyba się w tych sprawach orientuje, a jednak nic nie robi by gospodarka spółdzielcza rozwijała się planowo.

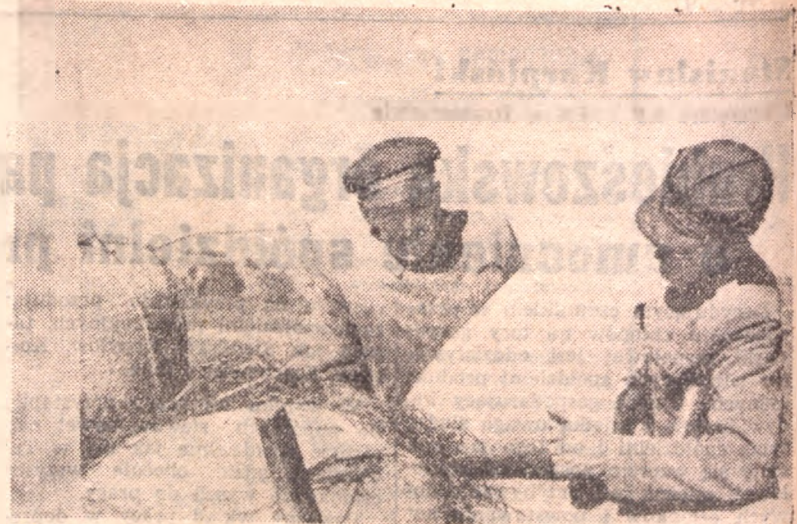
Jaki wniosek można z tego wyciągnąć? Tylko ten, że agronomowie pamiętając o omłotach, siewach, podorywkach itp. (to znaczy o tym co wiąże się bezpośrednio z uprawą roli) zapominają o hodowli, organizacji pracy, o wszystkich innych sprawach dotyczących wewnętrznego życia gospodarstwa. Tymczasem powinni oni trochę więcej popracować nad podniesieniem hodowli na wyższy poziom, by w spółdzielniach nie była ona ciężarem, ale prawdziwym źródłem dochodu.

ORGANIZACJA PRACY TO WAŻNY PROBLEM

Wymienione przeze mnie spółdzielnie produkcyjne nie są złe. Członkowie wciągnęli się do kolektywnej pracy, rozumieją jej wyższość nad indywidualnym gospodarowaniem i czują się jakby jedną rodziną. Z wieloma problemami jednak nie potrafią sobie jeszcze poradzić. Jednym z nich jest organizacja pracy. Fakt, że poszczególne roboty nie są unormowane, chociaż prace normowane spółdzielcy bardzo sobie chwają, powinien zachęcić agronomów POM i instruktorów wydziału politycznego do dalszych wysiłków w tym celu, by każda czynność w spółdzielni była wykonywana według norm i zgodnie z planem. Brak oparcia o konkretne plany daje się mocno we znaki samym członkom, którzy sporo czasu marnują co dnia

zanim zastanowią się co, kto i gdzie będzie robił. Agronom winien opracować z zarządem spółdzielni nie tylko harmonogram robót, ale nauczyć członków ścisłego przestrzegania go. Planowanie robót, realizacja słusznych i realnych planów, to przebieg między innymi świadczą o wyższości kolektywnej gospodarki rolnej. Przy planowaniu pracy zobowiązani są pomagać ludzie POM, którzy winni na każdym kroku uczyć spółdzielców nowoczesnych metod pracy.

M. W.



Adam Begiera i jego syn Jan z Wojciechowa (gm. Wojciechów, pow. Lublin) wymieniły ziarno siewne w ramach masowej akcji.

Konsument sam kształtuje oblicze handlu uspołecznionego

Nasz handel uspołeczniony ma za sobą wiele poważnych osiągnięć. Z roku na rok rośnie sieć placówek handlowych, zwiększa się rozprzeczana przez nie masa towarowa, bogaci się asortyment towarowy, podnosi się wciąż jeszcze niedoskonała kultura naszego handlu, różnicują się formy jego handlu.

Ale w miarę jak zachodzą te doniosłe przemiany, tym wyraźniej, tym jaśniej widzimy niedomagania, których jest jeszcze w handlu tak wiele. Konsument, który o ile jeszcze dwa, trzy lata temu, skłonny był pobrażać uchyleniom handlu uspołecznionego, kładł je na karb jego „młodości”, dziś zupełnie słusznie, zwiększył swe wymagania pod jego adresem.

Konsument obecnie nie chce pogodzić się z takim faktem, jak niesprawiedliwione niczym braki w zaopatrzeniu, jak panujący dotąd w wielu naszych sklepach brud, niechlujstwo, bałagan, jak niegrzeczny, lekceważący stosunek personelu sklepowego do kupujących, niechęć do sprzedawania tych drobnych towarów, których wartość ma mały wpływ na podniesienie obrotów sklepu jak: guziki, pasmanteria, sól. Denerwuje go zła praca zakładów żywienia zbiorowego, wydających mało urozmaicone, niesmaczne posiłki, opieszala obsługa konsumenta.

CHCEMY CZĘŚCIEJ SŁYSZEC KRYTYCZNY GŁOS KONSUMENTA

Tym wszystkim brakom i niedociągnięciom państwo, stojąc w obronie ludzi pracy, wydało energiczną walkę, o czym świadczą liczne dekrety i uchwały Rządu.

W związku z nasileniem walki z brakerobstwem, walki o produkcję dostosowaną do potrzeb, gustów i upodobań konsumenta, walki o pełny asortyment towarów, ciągłość zaopatrzenia i kulturę handlu, właściwe rozmieszczenie sieci sklepów, — głos konsumenta — ważki głos opinii publicznej jest niezbędnym czynnikiem decydującym o powodzeniu tej kampanii. Niestety, za mało tych głosów słyszymy.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że oni sami — współgospodarze państwa ludowego mają obowiązek kształtować oblicze uspołecznionego handlu. Do tego celu Państwo Ludowe udostępniło liczne środki: „Książki życzeń i zażaleń”, narady pracowników handlu z konsumentami, komitety członkowskie

przy sklepach spółdzielczych, komitety opiekuńcze przy sklepach MHD, społeczne komisje kontroli zaopatrzenia, krytyka na łamach prasy.

Czy wszystkie te środki są należycie wykorzystane dla poprawy pracy aparatu handlu?

„KSIĄŻKI ŻYCZEŃ I ZAZAŁEŃ” BRONIA INTERESÓW KONSUMENTA

W sklepowych czy restauracyjnych „książkach zażaleń” 60 proc. wpisanych uwag to mocno naciągnięte pochwały pracy personelu tych placówek. Rzadko kiedy można spotkać zażalenie, reklamację lub życzenie, czy wniosek. Konsument, który wypisał zażalenie czy uwagę, przeważnie interesuje się, czy i jakie wyciągnięto wnioski z jego krytyki i w razie braku wyczerpującej odpowiedzi nie domaga się jej mimo, że ma prawo tego żądać.

Sprawa wykorzystywania przez organizacje handlowe krytyki i reagowania na nią — mocno szwankuje. Nie przestrzegany jest prekluzyjny termin udzielania odpowiedzi na krytykę, a treść tych odpowiedzi prawie zawsze zadaje kłam autorowi notatki, albo bierze w obronę tego, kto powinien odpowiadać za wytknięte niedociągnięcia. Bardzo często zdarza się jeszcze, że personel sklepowy nie chce wydać konsumentowi „książki życzeń i zażaleń”, starając się utrudnić mu w różny sposób wpisanie uwagi.

Biurokratyczny stosunek do spraw poruszanych przez konsumentów w „książkach życzeń i zażaleń” zniechęca do zwracania uwagi na istniejące niedomagania i do żądania ich usunięcia.

DLACZEGO NIE ORGANIZUJE SIĘ NARAD Z KONSUMENTAMI

Od kilku lat istnieje zarządzenie władz centralnych o powołaniu przy każdym sklepie MHD społecznego aparatu kontroli komitetów opiekuńczych o organizowaniu kwartalnych narad z konsumentami. Wiele przedsiębiorstw MHD na terenie kraju tę formę powiązania z konsumentami stosuje i uznaje, że poważnie przyczyniła się ona do poprawienia stylu pracy, do jej usprawnienia. Bowiem kierownictwo placówek handlowych mimo dobrej woli i chęci nie zawsze jest w możliwości wszystkiego dojrzeć, wprowadzić konieczne usprawnienia, czy ulepszenia. Ścisłą kontrolę pracy sklepów wykonują z powodzeniem w imieniu i w interesie szerokich rzesz konsumentów członkowie komitetów opiekuńczych. W naradach tych oprócz czynników politycznych i społecznych powinni brać udział przedstawiciele central handlowych (a nawet w miarę możliwości — zakładów produkcyjnych) celem zebrania i przekazania opinii konsumentów o jakości towarów rozprowadzanych przez handel i życzeń pod adresem produkcji. Narady te przyniosłyby niewątpliwie bogaty materiał z dziedziny analizy rynku, co pozwoliłoby może szybciej dostosować produkcję do rzeczywistych potrzeb i gustów konsumenta.

Przedsiębiorstwa MHD na terenie naszego województwa do dnia dzisiejszego nie powołały do życia organu komitetów opiekuńczych jak również nie organizują kwartalnych narad z konsumentami. Centralny Zarząd MHD nie czyni żadnego nacisku, aby jego zarządzenia zostały wprowadzone w życie, od

lat zadowolając się negatywnymi sprawozdaniami z tej dziedziny.

LUdzie PRZYJDĄ NA PEWNO

Dokładnie rok temu przedsiębiorstwa MHD w naszym województwie zorganizowały w każdym mieście narady pracowników z konsumentami. Niestety, konsumenci nie dopisali. W Lublinie w naradzie zorganizowanej przez MHD Art. Spół. wzięło udział 4 konsumentów; w MHD Art. Przemysłowych — 1 konsument. Dyrekcje tych przedsiębiorstw do dziś dnia wysuwają argument, że „nie warto” organizować narad z konsumentami, bo nikt na nie nie będzie przychodził, a tymczasem frekwencja wówczas nie dopisała prawdopodobnie dlatego, że przez cały dzień padał niezwykle ulewny deszcz. Poza tym nie spopularyzowano odpowiednio w prasie i w inny sposób tych narad. Na przykładzie udanych zawsze narad członków komitetów członkowskich LSS widzimy, że narady takie mogą zgromadzić dziesiątki i setki konsumentów, którym dobra praca aparatu handlowego leży na sercu.

Ostatnio najnowszym środkiem, przy pomocy którego ludzie pracy mają możliwość wpływania na prawidłowe funkcjonowanie wszystkich uspołecznionych placówek handlowych są powołane w br., na wzór Związku Radzieckiego przy radach miejscowych i zakładowych Związków Zawodowych — społeczne komisje kontroli zaopatrzenia, które powinny ściśle współpracować z radami narodowymi i ich organami kontroli.

Praca tych komisji jeszcze nie jest dostatecznie zaktywizowana. Nie sprawują one stałej kontroli biorąc udział w różnych akcjach, organizowanych sporadycznie przez ORZZ i Wydz. Handlu PWRN czy PIH.

Stała opieka i kontrola nad przydzielonymi poszczególnym radom zakładowym sklepami i placówkami gastronomicznymi, sprawowana przez robotników — aktywistów związkowych powinna przynieść wspaniałe rezultaty w walce o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy.

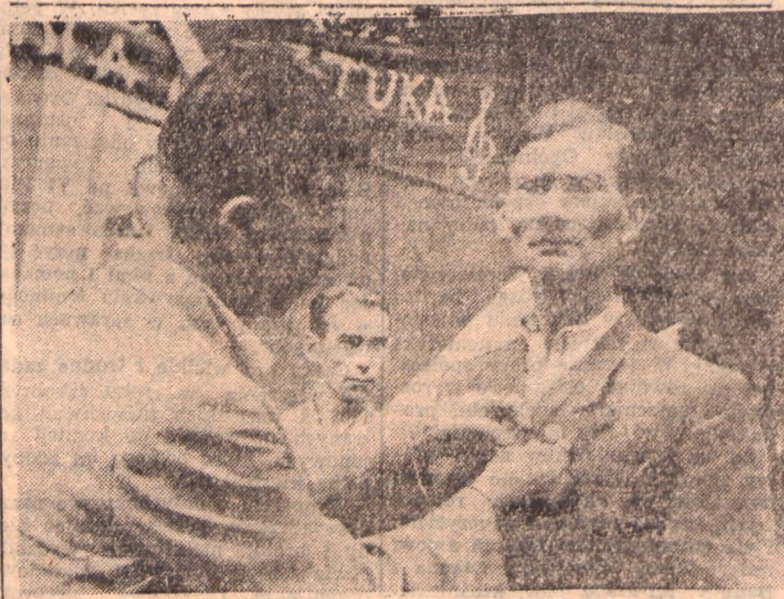
RADY NARODOWE I ZW. ZAWODOWE MAJĄ TU POLE DO DZIAŁANIA

Narady pracowników handlu i konsumentami, książki życzeń i zażaleń, powinny stać się trybuną konsumenta, z której będzie walczył o swoje słuszne prawa.

Większą część braków w pracy naszego aparatu zaopatrzenia mogą usunąć sami konsumenci, nie uchylając się od pracy w społecznym aparacie kontroli jakimi są komitety członkowskie, samorząd spółdzielczy, komitety opiekuńcze, społeczne komisje kontroli zaopatrzenia, domagając się powołania do życia tych organów kontroli tam, gdzie ich jeszcze nie ma.

Państwo Ludowe czeka na taką pomoc obywateli, która przyczyni się do przezwyciężenia wielu trudności w tej dziedzinie. Krytyka konsumenta — w miarę jak rosną wymagania — staje się coraz wnikliwsza, zwiększa się wrażliwość na usterki i troska o socjalistyczne mienie. Trzeba tylko pobudzić w społeczeństwie istniejącą już świadomość współgospodarowania, wykorzystując czynną postawę wielu obywateli w zwalczaniu zła dla podniesienia na wyższy poziom kultury życia ludzi pracy.

Barbara Sobieska



Paweł Kołtuń to znany mlecznikowiec nie tylko w rodzinnej gromadzie, ale w całym naszym województwie, ba w całej Polsce. Spółkała go zasłużona nagroda za trud dociekiwych badań. Z rąk przewodniczącego Prezydium PRN w Chełmie otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Faryzeusze i fakty

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odwiedziła Polskę spora liczba gości z zachodnich krajów kapitalistycznych — dziennikarzy i działaczy społecznych. Wśród nich byli ludzie dalecy od lewicy, dalecy od marksizmu — byli m. in. katolicy z Francji i Belgii, jak np. ks. Bosc, p. Madeleine Terral, radna miejska z Lens, Jean Pichon i inni.

Co było dla nich podczas wędrówek po Polsce największą bodaj rewelacją, odkryciem niemal? Rewelacją dla nich stanowił widoczny i sprawdzalny na każdym kroku fakt, że w naszym kraju życie religijne rozwija się bez przeszkód, że w niezliczonych świątyniach w Polsce odbywają się nabożeństwa, wygłaszane są kazania i udzielane śluby kościelne, że w większości szkół prowadzona jest nauka religii itd. A więc fakty, nam tu w Polsce wszystkim znane i oczywiste, zdumiewały i zaskakiwały katolików francuskich czy belgijskich.

Przynajmniej tego zjawiska nie trudno ustalić: propaganda imperialistyczna na Zachodzie tyle iże nieustannie, że w Polsce religia i Kościół są prześladowane, iż wielu ludzi w tamtych krajach uwierzyło w te kłamstwa.

— Jadą do Polski — (są to słowa jednego z katolików francuskich) — myślałem, że zastanę pozamykane kościoły, gdzie ukradkiem odprawiane są nabożeństwa. Przekonałem się, że we Francji wprowadzono mnóstwo w błąd i że uwierzyłem fałszom. W naszym kraju katolicy mają — podobnie jak wyznawcy innych religii — swobodę i możliwość wierzzenia i praktykowania, a duchowni — głoszenia prawd wiary.

Katolik francuski Jean Pichon, po powrocie z Polski do Francji, zabrał głos na łamach mieszczańskiego dziennika „Gembat”, dając świadectwo prawdziwe. Na początku artykułu opisuje on, jak rankiem spotkał na ulicy Poznania księdza, niosącego Najświętszy Sakrament, przed którym przyklekali ludzie wierzący, i dalej stwierdza:

„Jeśli ten ksiądz z Poznania idzie ulicą o 9. ej rano z Najświętszym Sakramentem, jeżeli nabożeństwo odprawia się o każdej porze (np. o godz. 8 wieczorem w Krakowie), to całkiem jest oczywiste, że wolność religii istnieje w Polsce z całą pewnością. Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd na przykład finansuje odbudowę kościołów, nie stawiając tej sprawy na ostatnim planie... Rząd zapewnia również jedną godzinę tygodniowo nauki religii w szkołach podstawowych. Księża lub wykładowcy świąteczni, którym to zleceno, otrzymują wynagrodzenie... Rząd wreszcie pozwala

*) Numer z dn. 17 września 1953 roku.

na istnienie uczelni wyznaniowych — Katolicki Uniwersytet w Lublinie jest w dalszym ciągu otwarty, a katolickie pisma i katolickie instytucje wydawnicze mogą nawet czerpać dochody z kierowanych przez siebie wytwórni przedmiotów kultury religijnej”.

Tyle francuski katolik Jean Pichon, który przybył do Polski, przekonał się, jak go na Zachodzie oklamano i zobaczył, jak wygląda prawda.

Jest w Polsce Ludowej jeszcze wiele innych faktów, świadczących o tym, że jak wielkiej opieki i pomocy Państwa korzysta Kościół. Wiele jest jeszcze innych dowodów na to, że władza ludowa umożliwia ludziom wierzącym, obywatelom Rzeczypospolitej, zaspokajanie ich potrzeb religijnych i łoży na to setki milionów złotych.

Państwo pomagało i pomaga nie tylko dotacjami finansowymi w odbudowie kościołów, ale także przeznaczając na ten cel wielkie ilości materiałów, których brak przecież odczuwamy, jak blacha cynkowa, cement, żelazo, drzewo itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki objęło opieką konserwatorską 4.341 kościołów, a 1.200 różnego rodzaju budynków kościelnych poewangelickich. Kościół katolicki otrzymał od władzy ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

Ludzie wierzący w Polsce nie tylko mają pełną możliwość i swobodę uczestniczenia w nabożeństwach przy wotrze chorów kościelnych i organów, ale także biorą udział w procesjach i odpustach, udają się na pielgrzymki do Częstochowy, Piekar, Kalwarii, na Górę św. Anny i do innych świętych tradycja miejsc. Pracują instytucje wydawnicze literatury katolickiej, otwarte są księgarnie, które tę literaturę sprzedają. Ukazują się coraz to nowe dzieła z historii Kościoła, dogmatyki i teologii — obok książek publicystycznych i literackich pióra katolickich pisarzy. Biblia w nowym tłumaczeniu na polski ks. prof. Dąbrowskiego wydana została przez „Pax” w ogromnym nakładzie 150 tys. egz., katechizm ks. Piotrowskiego w 100 tys. egz. (wydawnictwo „Albertinum”), a modlitewniki „Ars Christiana” w 465 tys. egz. A obok tego ileż śpiewników kościelnych, kalendarzy, historii biblijnych, katechetycznych podręczników szkolnych itp.

Oto pokrótce podane i nie wszystkie bynajmniej fakty, świadczące o tym, jaka jest prawda:

W Polsce istnieje wolność sumienia i wyznania, Państwo ludowe w pełni umożliwia swoim obywatelom-katolikom zaspokajanie ich potrzeb religijnych.

Jednakże Państwo ludowe, przestrzegając wolności sumienia i wyznania, nie pozwala, aby ta wolność, aby religia i Kościół były nadużywane dla celów politycznych, wrogich żywotnym interesom

naszego narodu i nie z religią nie mających wspólnego. Państwo ludowe nie może tolerować i nie toleruje wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących w kraju, dla jątrzenia przeciw władzy państwowej, dla osłabienia jedności społeczeństwa, a więc dla tych celów, które osiągnąć by chcieli najzacieklejsi wrogowie Polski i Polaków.

I dlatego biskup Kaczmarek był sądzony — jako obywatel Rzeczypospolitej, a nie jako biskup — za czyny polityczne, za czyny przestępcze, za współpracę z hitlerowcami, a potem z imperialistami amerykańskimi, na szkodę narodu polskiego.

I dlatego rząd polski zakazał arcybiskupowi Wyszyńskiemu pełnienia jego dotychczasowych funkcji, ponieważ wykorzystywał i swoją wysoką godność kościelną i kazalnice, i procesję dla jątrzenia i podburzania, ponieważ uniemożliwiał on normalizację stosunków między Państwem a Kościołem.

Episkopat na swojej konferencji z udziałem 24 biskupów polskich wybrał jednomyślnie jako swego przewodniczącego ks. biskupa Klepacza, ordynariusza łódzkiego i wydał deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Episkopat polski w trosce o dobro Kościoła i narodu a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczania intencji i treści Porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem”.

„Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i Kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałoby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych”.

Świadczy to, że hierarchia kościelna w Polsce wykazała zrozumienie dla jednolitej postawy narodu i dla słusznej, konsekwentnej polityki Rządu ludowego.

Rząd Rzeczypospolitej w oświadczeniu wiceprezesa Cyrankiewicza przyjął do wiadomości deklarację Episkopatu i stwierdził:

„Jest troską Rządu, aby zagwarantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28

września 1953 r. będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że uniesie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa”.

Powstała więc sytuacja sprzyjająca pełnej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem — sytuacja, w której Kościół ma pełną możliwość wykonywania swojej misji religijnej, ale nie jest wykorzystywany przez nikogo dla obcych, antypolskich celów politycznych. Rzecz więc zrozumiała, że zarówno świeccy obywatele Rzeczypospolitej jak i duchowieństwo polskie, stojące w swojej zdecydowanej większości na patriotycznym gruncie, przyjęli decyzję Rządu i deklarację Episkopatu z aprobatą i z uczuciem ulgi, że oto położony został kres jątrzeniu i sianiu waśni wewnętrznych na tle religijnym, że umocniony został spokój i jedność narodu — tak niezbędne wobec knośń zewnętrznych wrogów Rzeczypospolitej.

ZESTAWMY teraz przytoczone wyżej fakty, świadczące o wolności religii i Kościoła w Polsce. z obłądną i wręcz plugawą kampanią antypolską, podjętą na nowo ze szczególną gwałtownością w Niemczech zachodnich, w Ameryce i wśród emigrantów „londyńskich”. Faktu ani jednego, dowodu ani jednego (bo i skąd je wziąć?) tylko dzień w dzień krzyk i wrzask, że w Polsce „religia jest gnębiona i tępona”, że — słuchajcie! — „prawie wszyscy ludzie za żelazną kurtyną prześladowani są za wiarę”, że „Kościół jest poddany torturom” itd. itd.

Zanim określimy niedwuznacznie, antypolskie cele polityczne tego niemiarygodnego fałszerstwa — zobaczmy najpierw, kim są ci „obroncy wiary i Kościoła”, ci namaszczonym głosem wołający „strażnicy religii katolickiej”.

A więc przede wszystkim są to wszelkie odmiany i odcienie odwetowcy z Niemiec zachodnich, od kanclerza Adenauera aż do kardynała Fringsa — ci, którzy odgrają się najazdem na nasze ziemie i organizują Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generałów. Hakatysta Adenauer wypowiedział się przez swój oficjalny biuletyn rządowy z dnia 30 września, a hakatysta kardynał Frings z pomocą i protestu i desputy i na dodatek własnego organu prasowego, polakożerczego pisma „Echo der Zeit”. Kim jest zatroskany o religię Adenauer, nie trzeba w Polsce nikomu wyjaśniać, a kto to taki kardynał Frings, wystarczy krótkie przypomnienie:

Kardynał Frings, naszcy oficjalnie tytuł „Führera” Kościoła w Niemczech, zasiągnął wielokrotnymi wystąpieniami przeciwko zachodnim granicom Polski i za trzecią wojną

światową. To on, kardynał Frings powrócił ziem nadodrzańskich do Polski i przesiedlenie Niemców nazwał „wypadkami wołającymi o pomoc do nieba”, „nędznym gwałtem i zupełnym nieposzanowaniem ludzkości i prawa”.

Któż oprócz Adenauera i Fringsa? Oczywiście rozgłośnie radiowe Ameryki i Anglii, a więc krajów niekatolickich, krajów z punktu widzenia Kościoła heretyckich, krajów, które dawno już zerwały z Kurią Rzymską i nie uznają papieża, jako głowy Kościoła. BBC z Londynu broni religii katolickiej — z tego Londynu, w którym ścinano głowy biskupom katolickim i w którym ogłoszono (i po dziś dzień tak jest) króla Anglii głową Kościoła.

Któż jeszcze w tej galerii obłudników?

Oczywiście emigracyjni bankrucci, a wśród nich np. protestant nie katolik, Anders, albo p. August Zaleski, długoletni sanacyjny minister spraw zagranicznych, prezes Banku Handlowego, znany przed wojną w Warszawie jako mason i ateusz, wierzący w pieniądze, w Piłsudskiego i w nic więcej. Oni to nagle, gdy padł sygnał z Waszyngtonu, poculi się synami Kościoła i jego obrońcami — cyniczni, obłudni, wyrachowani i zgrami do nitki gracze małej emigracyjnej polityki.

Sprawa jest jasna i wszystko widać, jak na dłoni.

W zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Andersa, i od Fringsa do Dullesa, Kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej, antypolskiej polityki. Długo liczyli na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywołają w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabią i skłócą, że nas błotem wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce, odbierają im te nadzieje. Narzędzie wypada z brudnych rąk faryzeuszy. Stąd gniew zaciekle — gniew bezsilny. Dobrze przysłowie polskie pasuje tu, jak ulał: „diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni”.

Społeczeństwo polskie, jednolite i miłujące swój kraj, całe patriotyczne duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszy i fałszerzy, wrogów naszych graphic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecielesne wysiłki czeka nieuchronnie bankructwo.

Henryk Korotyński
 („Życie Warszawy”
 z dn. 6.X.1953 r.)

„Jest nas sześćcioro, w tym ani jedno nie pracuje. Wczoraj nastąpiła w fabryce redukcja, skutkiem czego pozabawieni zostaliśmy pracy...”
Obok list drugi:

„Już od sześciu tygodni daremnie poszukuję roboty. Mam żonę i dziecko na utrzymaniu. Zapomoga dla bezrobotnych nie wystarcza na opłacanie komornego...”

Ten ma przynajmniej mieszkanie. Na jak długo?
Obok list ofiary, która skazana jest — znowu — na obóz:

„Jest nas sześćcioro w obozie St. Paul L'ermitage. Bezczynność nas zabija. Nie przyjechałem tutaj, aby siedzieć, przyjechałem pracować. Chciałbym przyjechać do Montrealu, aby poszukać pracy, ale nie mam pieniędzy na bilet. Jest nas tu dużo Polaków. Odcieci jesteśmy od świata”.

„Związkowiec” z 30 grudnia 1951 r. drukuje list takiego, co nie siedzi w obozie. Jest w wymarzonej przez tamtego Montrealu. Może szukać pracy. Ale... nie może jej znaleźć. Ci, co dysponują pracą, radzą mu wynieść się na tamten świat:

„Jak my tu żyjemy beznadziejnie. Już upłynęło 5 tygodni bez pracy i bez grosza na utrzymanie. Co mam robić dalej? Zgłosiłem się do pracy do lasu... u jednego z urzędników — a był nim Polak. Mówi mi, że do lasu nie ma zapotrzebowania. To ja na to mówię: co mam robić? Wziąć sznurek i powiesić się? A on na to odpowiada: „Chyba nic innego nie pozostaje”.

Bywa jeszcze gorzej. „Głos Polski” w Toronto (19 lipca 1951 r.) donosi w notatce pt. „Zabity — bo mówił po polsku”:

„Uderzony w głowę dlatego, że nie mówił po angielsku, Stanisław Dereń, lat około 40, drwał, zmarł w szpitalu w Vancouver Policja stwierdziła, że Dereń stał na skrzyżowaniu ulic, rozmawiając ze swoją znajomą po polsku, gdy nagle podszedł do niego jakiś mężczyzna i zapytał: „Why don't you speak english?” (Czemu nie mówisz po angielsku?). Gdy Dereń odpowiedział: „It's a free country” (To jest wolny kraj), nieznanomy uderzył go w głowę, Dereń upadł i w siedem godzin potem zmarł”.



Oto prawdziwie „wolny kraj”. Zabijają, gdy mówisz po polsku. Wolno ci natomiast zdychać z głodu i w tym nikt ci nie przeszkodzi. Sztokholmskie „Wiadomości” (21 stycznia 1952 r.) ogłasza list emigranta z Kanady, nacechowany istic wisielczym humorem:

„...W parku, bratku, spisz i trawkę zieloną wczasz... Zima w Kanadzie jest ciężka, również jeśli chodzi o możliwości pracy... Co robić, żeby zrobić?”

Tyle o Kanadzie. A Stany Zjednoczone? Ta „ziemia obiecana”, o której tyle cudów naopowiadał uchodźcom „Głos Ameryki”, że gdyby słowa można jeść, wszyscy umarliby z przejedzenia? Tymczasem umierają z głodu, tak samo, jak w Kanadzie.

Jak donosi „Dziennik Polski” w Detroit z dnia 14 stycznia 1952 r., na posiedzeniu miejscowego oddziału Rady Polonii Amerykańskiej stwierdzono, iż

„sytuacja uchodźców jest bardzo krytyczna, z powodu bezrobocia cierpią oni bardzo. Cały czas posiedzenia debatowano nad tym, jak przyjąć z pomocą tym biedakom, żeby... nie umarli z głodu”.

Pismo nie podaje sposobów, jakie postanowiono zastosować, by ratować uchodźców od śmierci głodowej. Pisze jednak w tonie wyjaśnienia, iż

„wielu nowoprzybyłych (uchodźców) popadło w kiepskie czasy przelania gospodarstwa. Jedni jeszcze pracy nie znaleźli, inni ją po krótkim czasie utracili... Gdy... widoc

31)

ków na bliskie uzyskanie pracy nie ma, wtedy naprawdę jest źle”.

A że widoków nie ma, o tym świadczą dane o bezrobociu w Detroit, zawarte w tymże numerze „Dziennika Polskiego”:

„W Detroit 135 tysięcy robotników znalazło się bez pracy... Jeszcze tragiczniejsza staje się sytuacja uchodźców wojennych... Około 700 uchodźców w Hamtramck dosłownie głoduje. Łatwo tę wiadomość sprawdzić. Głoduje”.

„Szczególnie bolesna jest sytuacja inteligencji pracującej — donosi ze Stanów Zjednoczonych korespondent „Narodowca” (19 stycznia 1952 r.) — która ma wprawdzie najlepszą chęć do pracy i posiada... dyplomy naukowe, a jednak ma kłopoty, i to duże, z znalezieniem sobie zajęcia innego, niż niewykwalifikowanego robotnika. I jeszcze w dodatku pracodawcy mają zastrzeżenie, że wysiedleń dopuszczony z Europy do USA jest niezbyt fizycznie zdolny jako inteligent do pracy fabrycznej i w rezultacie nie dostaje „Jobu” (pracy)”.

Beznadziejność sytuacji uchodźcy polskiego za Atlantyką ilustruje list pewnego wygnańca polskiego w Kanadzie, ogłoszony przez dziennik „Hamilton Spectator” z dnia 1 lutego 1952 r.:

„Jestem już 6 tygodni bez pracy. W tym czasie przewędrowałem co najmniej sto mil w poszukiwaniu zajęcia... Skoro tylko otrzymam pracę, zacząć oszczędzać na kupno biletu powrotnego do Anglii”.

Po cóż, nieszczęśniku, chcesz wracać do Anglii. Ci, którzy tam znaleźli jakąś pracę, już ją stracili. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (7 czerwca 1952 r.) donosi:

„Sytuacja w Preston jest w dalszym ciągu groźna... Krążą pogłoski, że fabryka (sztucznego jedwabiu — przyp. nasz) w niedługim czasie zupełnie stanie. Dużo z tutejszej Polonii... opuściło Preston w poszukiwaniu pracy... Do bezrobotnych całkowicie doszli ostatnio czasowi, gdyż prawie wszystkie fabryki tekstylne zostały zamknięte na przeciąg dwóch tygodni...”

K. d. B.

- Poważny wzrost liczby członków i kół
- Liczne kursy języka rosyjskiego
- Wystawy, konkursy i odczyty

dowodzą wzrastającej przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego

Mając na uwadze doniosłą rolę, jaką spełnia Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. IV Krajowy Zjazd TPPR rzucał hasło: „Każdy członek organizacji społecznej członkiem TPPR“.

Jak hasło było realizowane przez Zarząd Miejski TPPR w Lublinie świadczą dane liczbowe.

W 1952 r. w 293 kołach zakładowych oraz 40 kołach szkolnych i akademickich było zrzeszonych zaledwie 32,018 członków. Już w I kwartale 1953 r. liczba członków wzrosła do 40.821 zrzeszonych w 370 kołach zakładowych i 50 kołach szkolnych.

Do przodujących kół należą koła: przy Lubelskiej Wytwórni Szczepionek i Surowic, przy Teatrze Państwowym, Szpitalu Rejonowym. Koło ZEOW i Centrofarmu. Ze szczególną uwagę zasługują koła przy A.M. i przy Średniej Szkole Muzycznej. TPPR w Lublinie posiada duże o-

siągnięcia w zakresie organizacji kursów języka rosyjskiego. W roku ubiegłym było zorganizowanych 50 kursów, które ukończyło 700 osób. W bieżącym roku czynnych jest 70 kursów.

W działalności kulturalno - oświatowej w TPPR wprowadzono w ubiegłym roku dużo nowych i ciekawych form propagandowych. Wyrósł nowy, ofiarny aktyw społeczny.

W dziedzinie propagowania wspaniałych osiągnięć Kraju Rad duże zasługi posiada Koło Prelegentów przy Zarządzie Miejskim TPPR. Liczy ono w tej chwili 60 osób. Do najlepszych prelegentów należą ob. ob. Hulpowski, Dyrowicz, Niemirowski, Stefan i Marian Kowalscy.

Program uroczystości

Uroczystości Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Lublinie rozpoczną się w dniu 7 października capstrzykiem na Placu Stalina. Młodzież szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych oraz delegacje zakładów pracy złożą wieniec przed Pomnikiem Wdzięczności, poczem z transparentami i szturmówkami przemarszują ulicami miasta.

W dniu 8 bm. we wszystkich większych zakładach pracy odbędą się masówki i wieczornice poświęcone przyjaźni polsko - radzieckiej. W tym też dniu odbędą się w czterech punktach miasta uroczyste wieczornice: w świetlicy PMRN przy Pl. Łokietka 1, w Klubie TPPR przy ul. Okopowej 1, w Domu Kolejarza przy ul. Kunickiego 33 i w ZZPSiK przy ul. Krak. Przedm. 32.

W dniu 10 października o godzinie 17.30 odbędzie się Centralna Akademia w Domu Oficera w Lublinie urządzona staraniem Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz LPZ. O dalszych uroczystościach związanych z Miesiącem TPPR podamy w następnych numerach naszego pisma.

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY:

— „Panna Malczewska” — godz. 16.00 —

— „Szkoła kobiet” — godz. 19.30.

TEATR DOMU OFICERA: — godz. 19 —

— „Dwa tygodnie w Raju”.

K I N A:

APOLLO: „Taksówka Nr 3986” — prod.

francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Fanfan Tulinau” — prod. Iran-

cuskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Wilcze doly” — prod. czechosło-

wackiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Chłopcy znad Krasnchsee”

prod. NRD. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie infor-

macji OZK, ul. Piastowskiego 6, tel. 14-00.

DZIURY APTEK:

Krak. Przedm. 3, Narutowicza 27, Buczka 23,

Stalingradzka 25.

Komunikat

Komitet Miejski PZPR Wydział Propagandy w Lublinie zawiadamia, że narada dla wykładowców i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, która miała się odbyć w dniu 9.X br. o godz. 15-tej w sprawie rozpoczęcia szkolenia partyjnego została przesunięta na dzień 19.X.53 r. godz. 14-tej i odbędzie się w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego.

Seminarium z wykładowcami podstawowych kursów partyjnych i szkół politycznych, które miało się odbyć w dniach 10 i 11.X.53 r. odbędzie się w dn. 22 i 23.X. br.

Jedną z form upowszechnienia TPPR i wprowadzenia problematyki Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, są gazetki ściśnne, których ukazuje się około 200 w ciągu każdego miesiąca.

Dużą popularnością cieszyła się wystawa zorganizowana przez Teatr Państwowy im. J. Osterwy o rozwoju teatru radzieckiego oraz wystawa pt. „Matejko i Repin” urządzona przez koło TPPR przy Muzeum Lubelskim. Odbływały się w Lublinie liczne odczyty, pogadanki, wieczory dyskusyjne, imprezy artystyczne i in., na których popularizowano osiągnięcia i zdobycze Kraju Rad.

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej



Wystawy sklepów lubelskich przybierają uroczysty wygląd. Na zdjęciu: estetycznie udekorowana wystawa sklepu „Spółnoty Pracy” przy ul. Krak. Przedm. 15 z makieta Pałacu Kultury i Sztuki.

Przed zimą w sklepach z obuwem

Zwiększyć starania o obuwie dziecięce i gumowe buty robocze

Zbliżający się sezon zimowy zwiększył zapotrzebowanie na obuwie.

Niestety hurt nasz wskutek niewłaściwego planowania ma poważne trudności z zaopatrzeniem sklepów jednorazowo w większą ilość obuwia, gdyż dokonuje tego według planów miesięcznych. Stąd też w państwowych i spółdzielczych sklepach branży skórzanej znajdują się obecnie jedynie małe ilości obuwia zimowego.

Sklep obuwniczy CHPS przy ul. Krakowskiej Przedm. 36 otrzyma wkrótce większy asortyment męskich kamaszy skórzanych na gumowym spodzie w cenie 171 i 162 zł. Będą tam również w sprzedaży poszukiwane przez mężczyzn półbuty jesienno - zimowe na spodach z gumy mikroporowatej w cenie 330 zł i półbuty czarne na podszewie z transporteru w cenie 205,50 zł. Wkrótce nadejdą również kamasze męskie na skórze.

Nieprzewidziane są natomiast gumowe buty robocze. Jest to artykuł reglamentowany, produkowany przez nasze fabryki w niewielkich ilościach. Byłoby wskazane, ażeby nasze fabryki zwiększyły produkcję butów gumowych z uwagi na duże zapotrzebowanie wśród robotników w sezonie jesienno-zimowym.

Jeśli chodzi o obuwie damskie zimowe, sklepy dysponują na razie niewielkim asortymentem.

Sklepy PDT posiadają obecnie półbuty damskie chromowe na półsłupku w cenie 198 zł i 225 zł oraz

półbuty na białej gumie mikroporowatej w cenie 255 zł.

Sklepy CHPS, PDT i MHD dysponują pewną ilością kałaszy męskich w cenie zł 22,50 i 30 zł oraz śniegowców w cenie 96,25 zł i deszczówek po 69,50 zł. Są również bućki dziecięce zapinane na guziczek w cenie 43,75 zł na wiek od 5 do 10.

Zaopatrzenie sklepów skórzanych w obuwie dziecięce jest stale niewystarczające. Nie widzi się zupełnie obuwia dzieciennego skózanego, na spodach ze skóry, a sklepy posiadają w zapasie jedynie bućki o wierzchołkach dewetynowych i gumowych spodach. Ten rodzaj obuwia dziecięcego nie odpowiada wymaganiom najmłodszych klientów w okresie zimowym. Hurtownie CHPS i „Spółnoty Pracy” powinny bardziej intensywnie zabiegać w fabrykach o większe przydziały dla naszego miasta obuwia dzieciennego na różny wiek. „Spółnota Pracy” obiecuje wprawdzie sprowadzić pewną ilość obuwia dzieciennego skózanego, produkcji spółdzielczej, ale te niewielkie ilości nie będą w stanie pokryć dużego zapotrzebowania na tego rodzaju obuwie.

Mamy nadzieję, że przedstawicie-

le handlu hurtowego zaopatrzą jeszcze nasze miasto w obuwie męskie, damskie i dziecięce produkcji państwowej i spółdzielczej. (eta)

RADIO

NA 7 PAZDZIERNIKA 1953 R. — ŚRODA

PROGRAM I

7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz radiowy, 7.55 Wiadomości, 8.00 Koncert, 9.00 Pogadanka dla kl. VI, 9.30 Koncert solistów, 11.25 Muzyka i aktualności, 11.57 Sygnał czasu, 12.01 Dziennik pol., 12.15 „Na swojską nutę”, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 „Wielki taniec i śpiewa”, 13.15 Muzyka, 13.25 Program dnia, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.10 Koncert muzyki NRD, 16.50 Aud. dla kobiet, 17.00 „Jezuici” — pogadanka, 17.20 Koncert, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, 19.00 Koncert orkiestry PR, 19.45 Aud. dla wsi, 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 „Andrzeja Frycza z Modrzewka dni ostatnie”, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 Reportaż literacki, 21.45 Muzyka, 22.25 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej”, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

7.20 Muzyka, 7.49 Stan pogody, 7.50 Program dnia, 7.55 Wiadomości, 8.00 Koncert, 14.00 Program dnia, 14.10 Pogadanka dla kl. III i IV, 15.10 „Ci nie odjedzą” opow. T. Kurka, 16.00 „Swojskie melodie” — gra zespół harmonistów, 16.20 Koncert, 17.00 Wiadomości, 17.15 Muzyka, 17.30 „Na warszawskiej tali”, 17.55 Ze sportu, 18.00 Muzyka symfoniczna, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.10 Niemieckie pieśni walki, 19.00 Książki, które na was czekały, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Zołnierze” — odcinek poematu T. Kuśbika, 20.20 Koncert orkiestry P.R., 20.55 Stan pogody, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 Z życia ZSRR, 22.20 Koncert, 22.50 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Zguby do odebrania

Dwa klucze znalezione dnia 5 bm. o godz. 17.00 na ul. Okopowej przy gmachu WRN

oraz 4 klucze na żelaznym kółku — można odebrać w redakcji „Sztandaru Ludu” (Dział Miejski).

Zgubiono kartę meldunkową wydana w Zabru na nazwisko Schner Augusta. 761P

Zgubiono przepustkę wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Flis Zofia. 761P

Zgubiono dowód tożsamości karta, nazwisko posiada cza Złotnik Bogusław, zam. Chomęciska Małe, gm. Stary Zamość. 762P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Bocinlak Wincentyna, zam. Jakubowice, gm. i p-ta Annapol, pow. Kraśnik. 763P

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez WZRL Nr 2 w Zawadówce na nazwisko Wasiewicz Zofia. 767P

Zgubiono legitymację szkół na Nr 39 wydana przez Technikum Handlowe w Puławach na nazwisko Skocz Regina. 770P

Zgubiono kartę meldunkową wydana przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Łęczna na nazwisko Gromaszek Genowefa. 1399G

Zgubiono przepustkę służbową Nr 3377 na teren FSC na nazwisko Kłodzieński Henryk. 1397G

Zgubiono legitymację szkół na wydana przez Technikum Budowy Samochodów w Lublinie na nazwisko Majewski Ryszard. 1396G

Pracownicy poszukiwani

JEDNEGO KIEROWCĘ z II lub III kat. prawa jazdy posiadającego praktykę oraz DWÓCH PRACOWNIKÓW umysłowych na stanowiska kierownika poradnictwa i ref. czytelnictwa zatrudni od zaraz Zarząd Wojewódzki TPP-R w Lublinie, ul. Okopowa 1. 600/K

GŁÓWNEGO MECHANIKA, MAJSTRÓW Stacji Obsługi, KIEROWNIKA Sekcji Finansowej, KIEROWNIKA Działu Taboru, KOMENDANTA STRAŻY p. poż., KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, KIEROWCÓW ciągnikowych, MONTERÓW silnikowych, MONTERÓW podwoziowych, kwalifikowaną pomoc fachową ze znajomością silników i podwozi samochodowych, LAKIERNIKA zatrudni od zaraz EKSPozytura PKS w Kraśniku, ul. Urzędowska tel. 240. Warunki do omówienia na miejscu lub listownie. Dla zamiejscowych zapewnione zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym. 597/K

BRUKARZY, UBIJACZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych oraz Wozaków dwukonnych i jednokonnych zatrudni natychmiast MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH w Lublinie, ul. Startowa 10. Warunki płacy i pracy wg umowy zbiorowej. Zgłaszać się w Dziale Kadr od godz. 7—15 (w sobotę do 13). 588/K

STARSZEGO KSIĘGOWEGO do Spółdzielni Pracy Inwalidów „Jedność” w Kraśniku zatrudni od zaraz. Warunki do omówienia w Dziale Kadr Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Lublinie, ul. Królewska 15, tel. 29-33. 578/K



Sprzedaż -

POREMANENTOWA

ODZIEŻY

PO CENACH

OBNIŻONYCH

w Sklepach

MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez PIW Puław na nazwisko Gajdziska Michalina. 765P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 3625 na teren FSC na nazwisko Baj Helena. 1399G

Spalona została przepustka tymczasowa Nr 0809 wydana przez Puławskie Zakłady Przemysłu Bio-Weterynaryjnego na nazwisko Brzeziński Józef. 769P